

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61236.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 26. — Telefon nr. 54.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 52, Tel. 245. Skrz. poczt. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiadanie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za listem 30 gr. Drobnego ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamieszłowe i matrymonalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cenę o 25 proc. tańsza. Ogłoszenia akosne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Omyłki w ogłoszeniach nie odpowiadają do zadania zwrócić gotówką i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telexem.

Reklama jest dziedziną przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Goncu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Największy na klasę. — Najtańsze pismo — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń począwszy od 1 zł. 50 gr.

Polityka zagraniczna

Z. S. S. R.

Mocarstwa europejskie, a wśród nich Niemcy w pierwszym rzędzie, znajdując się dzisiaj w ciężkiej sytuacji międzynarodowej. W niemiłej ciężkiej sytuacji znajduje się Rosja sowiecka, której front polityczny obrócone są na Zachód i na Wschód, a dzieli je odległość kilkunastu tysięcy kilometrów.

Rosja jest dzisiaj politycznie ścisiej i bliżej związana z Europą, niż kilka lat temu. Gdy 4 lata temu Rosja zajmowała wobec kwestii rozbrojenia stanowisko nieprzejednane, obecnie, aczkolwiek polityka jej nacechowana jest dużym sceptycyzmem, ustosunkowała się raczej praktycznie i rzeczowo wobec problemu rozbrojenia. W ciągu piątilatki, o ile chodzi o zbrojenia, Rosja wysuła się naprzód, uprzemysłowiła i stała się równorzędnym partnerem w toku obrad. Dzisiaj też Rosji sowieckiej, wobec jej zadań politycznych, zależy mocno na takim a nie innym rozwiązaniu problemów, dotyczących sprawy stopniowego rozbrojenia. Rosja stała się już teraz stałym składnikiem i czynnikiem w polityce europejskiej.

Bardzo zawikłana i ciężka jest sytuacja, w jakiej znajduje się Rosja wobec dawnego kontrahenta swego z Rapallo — Niemiec. Niemcy hitlerowskie prowadzą ekstremistycznie antykomunistyczną politykę. Stosunki między obu mocarstwami ochłodziły się i naprzyły wybitnie. Łączą je i wiąże dotychczas tylko interesy ekonomiczne.

Rosja nie może zerwać ostatecznie z Niemcami, gdyż w programie prac piątilatki znajduje się szereg dostaw i przedsięwzięć, których dojdzie do skutku uzależnione jest ściśle od dostarczenia maszyn niemieckich i od pracy inżynierów i techników niemieckich. Programu ułożonego na daleką metę i już będącego w połowie wykonanym nie można przestać od razu na inny tor. Z drugiej zaś strony Niemcy nie chcą i nie mogą w obecnej sytuacji zamrażać kapitałów uwięzionych w Rosji i pozabawić się zamówień rosyjskich, co groziłoby wzrostem bezrobocia w kraju. Oba więc mocarstwa, pomimo wzajemnej antypatii politycznej, muszą kontynuować nolens volens swoje stosunki.

Inną jest rzeczą, iż przy tej okazji Rosja stara się asekurować na innych frontach europejskich i polepsza w celu zbliżenia się politycznego swoje stosunki z Francją i Małą Ententą, nie mówiąc już o Polsce, z którą zawarła wcześniej pakt o niągręsi.

Natomiast najtrudniejszą pozycją w bilansie polityki zagranicznej Rosji sowieckiej jest Daleki Wschód, gdzie zatarg z Japonią może być tylko odsunięty na dalszy plan, w przyszłość — ale niezlikwidowany ostatecznie. Rosja ze względu na swoją rozbudowę wewnętrzną nie może za żadną cenę wdać się w zatarg zbrojny na Dalekim Wschodzie, nie mówiąc już o tem, że nie jest ona dostatecznie przygotowana do rozprawy orężnej z przeciwnikiem tak potężnym jak Japonia. To że cała polityka Rosji na Dalekim Wschodzie polega na kunktatorstwie i co fanu się. Wygrywać na czasie, wyczekać aż sytuacja zaostrzy się na tyle, że znajduje się silita rzeczy i sojusznicy w postaci U.S.A. czy nawet państwa europejskiego

— to właściwa wytyczna wszystkich posunięć politycznych Rosji na Dalekim Wschodzie. Nie zapewnijają one pokoju, odsuwają tylko decydującą rozprawę wojenną na dalszy termin. E. R.

Morgan w obronie

uprzywilejowanych Klientów
Waszyngton. — Przed zamknięciem śledztwa komisji senackiej, badającej działalność banków Morgana — Morgan w ostatnim oświadczeniu wystąpił w obronie zwyczaju sprzedaży walorów po cenach niższych klientom uprzywilejowanym i obrzucał się na ogłoszone listy tych klientów, które mogą rzucić na niego nieuzasadnione podejrzenia.

Nie mów, że jest źle. Narzekać potrafi każdy. Bądź człowiekiem czynu jak przystało na Polaka. Zapisz się do Ligi Morskiej i Kolonijalnej i daj z nią do lepszego jutra!

Zamachy bombowe hitlerowców w Austrii

Sześć ofiar na ulicach Wiednia.

Wiedeń. — W poniedziałek przed południem dokonali hitlerowcy w rozmaitych dzielnicach miasta zamachów, rzucając bomby łzawiące do jednego ze sklepów spożywczych, w dzielnicy Hermals, gdzie mieści się ekspozycja Heimwehry i obrzucając kamieniami budynek redakcyjny pisma sjonistycznego „Der Tag”.

W jednej z kamieni obok ratusza eksplozowała w bramie bomba. W dzielnicy Meindling rzucił pewien nieznaną mężczyzna do wnętrza znajdującego się w tej kamienicy sklepu jubilerskiego silnie cuchnący pakiet.

Wasciele sklepu chwycił pakiet w obie ręce i wyrzucił go na ulicę. W tej chwili nastąpiła straszna eksplozja. Właściciel sklepu poniósł śmierć na miejscu.

Ciało jego zostało rozszarpane w kawałki. Pięć osób, głównie przechodniów odniosło ciężkie rany. Policja, przybyła na miejsce eksplozji w samochodach, zamykając ulice Meidlinggerstrasse. Chodnik przed sklepem jest całkowicie obłany krwią. Mnóstwo złotych zegarków i innych przedmiotów jubilerskich leżało na ulicy. Zbierali je policjanci.

W ciągu przedpołudnia doszło również do demonstracji studentów hitlerowskich na uniwersytecie. Studenci, wnosząc wrogi okrzyki przeciwko rządowi, wyruszyli w liczbie 1.000 osób przez ulice w kierunku budynku politechniki i dotarli w końcu przed parlament i ratusz. Dyrekcja policji wysłała natychmiast na miejsce demonstracji silne oddziały policyjne, które przy użyciu pałek gumowych rozprószyły demonstrantów.

ARESZTOWANIA PRZYWÓDCÓW HITLEROWSKICH.

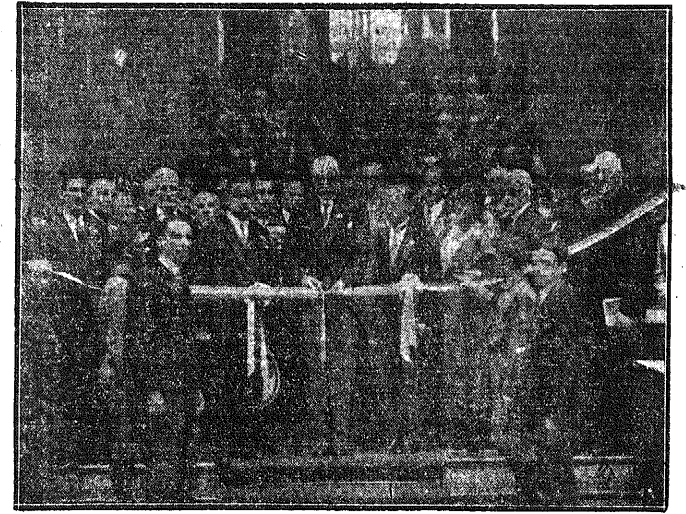
Wiedeń. — W związku z zamachem na przywódcę Heimwehry i referenta bezpieczeństwa w Tyrolu dra Steidlego, aresztowała policja w Innsbrucku czterech przywódców hitlerowskich.

Na zarządzenie austriackiego ministra bezpieczeństwa Feya, obsadziła Heimwehra przy asystencji kompanii strzelców alpejskich „Dom Brunatny” w Innsbrucku ustawiając w nim również karabiny maszynowe.

Zamach wywołał w Innsbrucku wielkie poruszenie. Starostwo w Kulstien wydało zarządzenie, na mocy którego bramy domów zamykane być mają o godz. 9-jej wieczorem. Młodocianym nie wolno o tej porze przebywać na ulicy. Restauracje mają być zamykane o godz. 12-jej w nocy.

Władze austriackie posiadają dowody w ręce, że zamach na Steidlego oraz na naczelnika Styrii, Rintelena, dokonany został przez hitlerowców.

Innsbruck. — Samochód, z którego strzelano do przywódcy Heimwehry tyrolskiej Steidlego, znaleziono w poniedziałek rano w pobliżu granicy bawarskiej pod Scharnitz.



Otwarcie wystawy elektryków. W związku z obradami w Warszawie walnymi zgrupowaniami elektryków polskich i elektrotechnicznego Związku Czeskosłowackiego odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej otwarcie wystawy elektryków. Na zdjęciu naszym widzimy moment otwarcia wystawy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczyste otwarcie światowej konferencji w Londynie

Inauguracyjna mowa króla Wielkiej Brytanji.

Londyn. — Ulice wiodące do muzeum geologicznego, w którym ma obradować konferencja gospodarcza, wypełniły się po południu tłumem ludzi, oczekujących przyjazdu delegatów i króla. Także przed hotelami gromadziła się publiczność, by oglądać odjazd poszczególnych delegatów.

„Przed godziną 14 m. 40 wypełniła się sala zgromadzeń przedstawicielami dyplomacji. Miejsca zajęło 168 przedstawicieli 66 uczestniczących państw, razem ze swymi rzeczoznawcami. Dalej zgrupowało się 400 dziennikarzy, reprezentujących wszystkie kraje i rasy.

U wejścia do sali premier Mac Donald powitał króla Jerzego V, w charakterze prezydenta konferencji, oraz generalny sekretarz Ligi Narodów sir Erik Drummond i sekretarz konferencji Avenol. W chwili wejścia króla na salę, zgromadzeni wstali z miejsc.

Król skłonił się w prawo i lewo, poczem wstąpił na podium, skąd wygłosił przemówienie inauguracyjne do złożonego mikrofonu, transmitowane przez wszystkie radiostacje Europy i Ameryki. Przemówienie to brzmi następująco: „Panowie! W tych czasach ogólnego

krzyżu gospodarczego witam Panów na ziemi angielskiej z uczuciem głębokiej odpowiedzialności.

Sądzę, że zdarza się po raz pierwszy w historii, aby monarcha przewodniczył na otwarciu konferencji wszystkich narodów świata.

Pragnę wyrazić me zadowolenie, że tego rodzaju zgromadzenie okazało się możliwe, oraz ma ufnosć, że ten wspólny wysiłek doprowadzi do korzystnych wyników.

Witam serdecznie przedstawicieli państw, będących członkami Ligi Narodów, śledziłem zawsze prace Ligi Narodów z jak najwyższym zainteresowaniem i sympatją. Liga Narodów zwołała tę konferencję, przygotowała jej program przez cenne usługi komitetu rzeczoznawców. Bez Ligi Narodów i bez jej ideałów wątpię, aby to wielkie zgromadzenie mogło kiedykolwiek dojść do skutku.

Witam niemniej serdecznie przedstawicieli państw, nie należących do Ligi Narodów, podnosząc z uznaniem ozywającą je chęć współpracy, która skłoniła je do wzięcia udziału w obradach”. Przemawiając dalej po francusku król oświadczył:

„Z najgłębszym wzruszeniem patrząc na dostojne zgromadzenie tak liczne i wielkie, lecz reprezentujące koncepcje jeszcze o wiele większe, w których zawarte są nadzieje i życzenia całego świata. Świat cały znajduje się w stanie niepokoju i Was, Panowie, czeka ciężkie zadanie, którego nie można będzie dokonać bez dobrej woli i szczerzej współpracy.

Wyciągam do Was rękę i z całego serca życzę, aby wysiłki Wasze doprowadziły do pomyślnych rezultatów, na które wszystkie narody świata oczekują z niecierpliwością”.

„Ciągnąc dalej po angielsku, król stwierdził istnienie szczerych chęci osiągnięcia porozumienia.

„Wzrastająca ciagle liczba bezrobotnych jest dla mnie przedmiotem ciągłej troski, podobnie chyba jak dla wszystkich tu obecnych. Dlatego też odwołuję się do wszystkich, aby zechcieli szczerze współpracować dla dobra całego świata”.

Podkreślając następnie, że naturalne bogactwa świata dalekie są do wyczerpania i że człowiek niewątpliwie zdolny jest je wykorzystać dla celów postępu i cywilizacji, król zaznaczył, że nadmiar

DYREKCYA PRYWATNEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKI

Stow. pod nazwą „Dzieło Serca Jezusowego” w Częstochowie przy ul. Pałuckiej 12, przyjmie do szkoły na kurs 1-ryg. dla bielinianek-hafciarzek oddzielnie w godzinach od 10—12 i 5—7 po południu po ukończeniu 8, 9, 10, 11, 12 lat. Szkoła ma pełną oprawę i zaopiekowanych jak: zniżek kolejowych i t. p. Zapewnia nocnym i teoretycznym i praktycznym przygotowaniem do zawodu, dalszy rozwój naukowy przez nadsyłanie ogólnie kształtujące przygotowanie do szkoły praktycznego przez naukę gospodarstwa domowego. Absolwent kom szkoły zapewnia możliwość zarobkowania w tej pracowni bielinianstwa i robot koleżeńskich. Dla uczennic zamieszkałych internat na miejscu.

produkcji sam przez się tworzy nowe zagadnienia, a jednocześnie stał się ponownie potwierdzeniem wzajemnej zależności narodów i wartości ich współdziałania. Obecnie nadeszła okazja zastosowania tych obserwacji w służbie dla ludzkości.

Król zakończył swe przemówienie wyrażeniem życzenia, aby rezultaty prac konferencji wyprowadziły świat na drogę dobrobytu, postępu i ładu.

Po mowie króla zabrał głos premier Mac Donald, który witając delegatów oświadczył, iż doniosłość celów konferencji potwierdzona została przez fakt, że wszystkie rządy przyjęły przesłane zaproszenia.

Przypominając cierpienia całego świata w latach ostatnich, premier wspominał o niższości cen, która zwiększyła brzemień długów światowych, dalej o wszelkiego rodzaju ograniczeniach w handlu międzynarodowym, o ogólnym niemal po zręczeniu paryetu złota, o wzroście liczby bezrobotnych, dochodzących ostatnio do 30 milionów, oraz o innych niekorzystnych objawach. Tak dalej trwać nie może — oświadczył premier. — Najwyższy czas już powrócić do stanu normalnego, inaczej życie samo zburzy się, a siły rozpadane przez rozpacz, zniszczą cały dorobek przeszłości. Oprócz spraw zmiankowych — ciągnął dalej Mac Donald — jest jeszcze jedna sprawa pierwszorzędnej znaczenia, która nie może być tu omawiana, gdyż konferencja nie w tym celu została zwołana.

Mówię o sprawie długów wojennych, która musi być uregulowana przed usunięciem innych przeszkód, stojących na drodze ogólnego uzdrowienia gospodarczego. Problem ten winien być przedstawiany możliwie najrychlej przez na rody zainteresowane.

Żaden naród nie może się wzbogacić kosztem innego narodu. Zebrałmy się tu dla osiągnięcia międzynarodowego porozumienia.

Sądzę, że będę wyraziłem większości delegatów, oświadczać, że nie przyśliszmy tutaj dla dyskusowania zwykłej teorii gospodarczych, lecz dla poczynienia propozycji praktycznych, celem zaspokojenia palących konieczności.

Wzywamy więc wszystkie delegacje do przedstawienia ich propozycji w formie możliwie konkretnej, abymy mogli rozpocząć bez straty czasu badanie możliwych zarządzeń, bądź to w dzisiejszych wyjątkowych okolicznościach, bądź też na dalszą przyszłość.

Niechaj ta konferencja natchnie nową odwagą i nowym zaufaniem świat, niech będzie kresem naszego błędzenia po o-macku i nieudolnej polityki.

Trzeba przedewszystkiem odrodzić energię, nadzieję i lepszą koniunkturę. Świat na to czeka i w naszej mocy jest mu to zapewnić.

TELEGRAMY**ANTYANGIELSKIE DEMONSTRACJE W JAPONII**

Moskwa. — Z Jokohamy donoszą do pism sowieckich, że w związku z zarządzeniami celnymi rządu indyjskiego w Jokohamie odbyły się demonstracje antyangielskie. Rozrzucone zostały ulotki z hasłami: „Wypędźcie Anglików z Azji”, „Precz z Wielką Brytanią, gwałcicielem prawa międzynarodowego”. Ulicami miasta przeszli kilkutyśięcny pochód niosący transparenty z hasłami antyangielskimi.

REWIZJA W KORPORACJI „GERMANIA”

Praha. — Władze bezpieczeństwa przez prowadzają rewizję w lokalu niemieckiej organizacji studenckiej „Germania”, jak również w lokalach innych organizacji

**Dźwiękowe „GRAND-KINO”
MOKRA PARADA**
z Dorothy Jordan, Myra Loy, Lovis Stone,
Hamilton i inni.

niemieckich. Podczas rewizji skonfiskowano znalezione korespondencje i druki. Lokal zaś „Germanii” opieczutowano.

W rezultacie rewizji zaaresztowano został prezes „Germanii”, Schwab. Były prezes tej organizacji, Koehler, znajduje się od pewnego czasu w więzieniu śledczym.

Rewizje te i aresztowania są w związku z akcją przeciw niemieckim organizacjom hitlerowskim.

ZAMACH NA DR. RINTELENA.

Berlin. — Biuro Wolffa donosi z Grazu: W niedzielę w nocy o godz. 10 m. 45 w miejscowości Kirchdorf pod Bruckiem wybuchły dwie bomby bezpośrednio przed przyjściem nazelnika Styrii Dr. Rintelena, wracającego ze zgromadzenia w Grazu. W odległości kilkunastu metrów od miejsca wybuchu zosza była za-

Polska krajem najbardziej opłacalnych inwestycji.**Stwierdził to Komitet Ligi Narodów.**

Genewa. — Obradujący tu komitet studjów robót publicznych przy Lidze Narodów dokonał klasyfikacji przedłożonych mu przez różne państwa projektów robót publicznych.

Komitet określił jako bezpośrednio opłacalne, a więc w pierwszym rzędzie zalecone 12 projektów, w tem 10 projektów polskich.

Wśród nich wymienić należy budowę wodociągów (koszta 79.000.000 fr. szw.), elektryfikacji warszawskich kolei podmiejskich (40.000.000 fr. szw.), sieć dalekobieżną telegraficzną i telefoniczną (78.000.000 fr. szw.), roboty elektryfika-

MUSSOLINI KANDYDATEM DO NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA.

Paryż. — Według doniesień dzienników z Rzymu, Mussolini ma otrzymać tegoroczną nagrodę Nobla za zasługi położone na polu pokoju w związku z doprowadzeniem do skutku parafowanego przed kilku dniami paktu czterech.

Mussolini, który początkowo sprzeciwiał się przyjęciu nagrody, ostatnio gotów jest nagrodę przyjąć i mówią nawet, że wyjechałby osobiście do Sztokholmu dla jej podjęcia.

Rozwiązanie kongresu czeladników w Monachjum.

Berlin. — Nagle rozwiązanie kongresu katolickich czeladników w Monachjum, poprzedziły poważne zaburzenia i starcia uliczne pomiędzy członkami zjazdu a narodowymi socjalistami.

Ogłoszony przez bawarską policję polityczną komunikat przypisuje winę zajęć delegatom związków katolickich, którzy wbrew zakazowi władz demonstracyjnie występowali na ulicach w mundurach związkowych.

Wydarzenia w Monachjum wywołały wielkie wrażenie. W mieście kraża pogłoski, że zjazd nie odbył się bez ofiar. Według „Teleg. Union” chodzi tu o tragiczny wypadek nagłej śmierci prezesa organizacji czeladników w Ofenbachu, prof. Zinsera, który podczas nabożeństwa uległ nagłemu atakowi apoplektycznemu.

DELEGACJA NIEMIECKA PRZYJĘTO W HOLANDJI DEMONSTRACJĄ.

London. — Przy przejeździe delegacji niemieckiej na konferencję londyńską przed stacją holenderską Roosendaal urządzili komunisty demonstrację.

Z chwilą przybycia pociągu zbrali się robotnicy komunistyczni i rozwinięli transparent z napisem: „Bojkotujcie towary niemieckie, dopóki w Niemczech nie zapanieje wolność”. Do poważniejszych zajęć jednak nie doszło.

HITLEROWCY STRZELAJĄ DO ŻYDÓW W KOWNIE.

Kowno. — Wczoraj w nocy na głównej ulicy w Kownie. Aleji Wolności, dwaj Niemcy hitlerowcy napadli na 2 żydów i ciężko ranili jednego z nich, niejakiego Berga. Hitlerowcy zatrzymani oświadczyli, że byli w stanie pijanym i nie pamiętają co robili. Hitlerowcy dali w kierunku żydów dwa strzały rewolwerowe.

DOMINGO PREMIEREM HISZPANII.

Paryż. — Z Madrytu donoszą, że prezydent Zamora po konferencji z przywódcą stronnictwa radykałów Lerroux przyjął byłego ministra rolnictwa w ustępującym gabinecie Marcelino Domingo, któremu powierzył misję utworzenia nowego rzą-

tarasowana wozem ustawionym w porządku. Na szczęście szofer zauważył na czas przeszkodę i wstrzymał samochód.

PULAPKA NA KSIEDZĄ.

Wiedeń. — „Reichspost” donosi z Hallein w Salzburgu o uprowadzeniu kapła na katolickiego ks. Jana Neumanną przez bawarskich narodowych socjalistów.

Do ks. Neumann, który mieszkał na te rytorjum Austrii tuż nad granicą bawarską, zgłosił się pewien chłopiec z prośbą by ksządz udał się poza granicę do umierającego turysty, który pragnie przed śmiercią wyspowiadać się. Ks. Neumann, mimo ostrzeżeń, udał się za chłopcem, mówiąc: „jako kapłan muszę pójść”, od tej chwili ks. Neumann nte powrócił. „Reichspost” przypuszcza, że został on zalewczony do obozu koncentracyjnego. Wezwanie do umierającego było postępek ze strony narodowych socjalistów.

cyjne (116.000.000 fr. szw.), rozszerzenie elektrowni w Stanisławowie (2.000.000 fr. szw.), gazyfikację Górnego Śląska (18.000.000 fr. szw.).

Zalecenia komitetu zamykają studjum badań technicznych nad przedłożonymi dotychczas projektami. Sfinansowanie projektów, których zdrowe podstawy spotkały się z uznaniem czynników międzynarodowych, wymagać będzie obecnie specjalnych rokowań. Konferencja ekonomiczna i finansowa w Londynie winna ułatwić te rokowania w interesie ożywienia życia gospodarczego w Europie.

du. W kołach politycznych Madrytu twierdzą, że nowodezignowany premier przedstawi prezydentowi w ciągu najbliższych godzin listę członków gabinetu. Domingo jest jednym z przywódców stronnictwa radykalno-socjalistycznego. Ogólnie oczekiwano, że narady przywódcy radykałów Lerroux z prezydentem dadzą pozytywne wyniki i że Lerroux otrzyma misję konstytucyjną nowego rządu. Przedłużające się wciąż przesiłanie gabinetowe powoduje napięcie sytuacji politycznej. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie.

Według niepotwierdzonych pogłosek misja b. ministra Domingo napotyka na poważne przeszkody. Jest rzeczą możliwą, że prez. Zamora zwróci się do b. premiera Azany z prośbą o powrót na stanowisko szefa rządu.

JAPONIA SPRZEDAJE ROSJI SACHALIN?

Charbin. — „Charbinskoje Wremia” ogłosiła sensacyjną wiadomość o możliwości sprzedaży przez rząd sowiecki Sachalinu.

Sprzedaż Sachalinu pozostawać ma w związku z wycofaniem się Rosji sowieckiej z Mandżurji i sprzedażą kolei wschodnio-chińskiej. Rokowania w sprawie nabycia przez Japonię połowy Sachalinu na leżące do Rosji sowieckiej mają nastąpić wkrótce.

BOLESŁAW KON LAUREATEM.

Wiedeń. — Pierwsza nagroda w kwocie 3000 szyl. na międzynarodowym konkursie gry fortepianowej w Wiedniu przyznana została pianistce polskiemu Bolesławowi Konowi z Warszawy.

KPT. SKARZYŃSKI WYLADOWAŁ W BUENOS AIRES.

London. — Kpt. Skarzyński wystartował z Porto Alegre do Buenos Aires. Około południa samolot kpt. Skarzyńskiego widziany był nad aerodromem wojskowym w Montevideo. O godz. 15 czasu lokalnego kpt. Skarzyński wylądował w Buenos Aires, witany uroczystie przez delegatów rządu i władz wojskowych oraz przez posta polskiego p. Mazurkiewicza.

LOT DOOKOŁA ATLANTYKU.

London. — Z Nowego Jorku donoszą, że lotnicy hiszpańscy kpt. Barbaran i por. Collar wylądowali wczoraj, o godz. 3-ej m. 40 w miejscowości Camaguey na Kubie. Wystartowali oni w sobotę rano z Sewilli, zamierzając pobić rekord długości lotu. Następnie jednak lotnicy hiszpańscy zmienili projekt i postanowili dokonać lotu dookoła Oceanu Atlantyckiego. Pierwszym etapem było miasto St. Juan na Porto-Rico, a drugim Camaguey na Kubie. Z Kubu lotnicy wystartują do Meksyku a następnie polecą

KINO-TEATR „NOWOSCI”

Ostatnio dni wyświetlany:
Wielki film dwukrotnie ostatniej polskiej produkcji, którego przepiękne zdjęcia wykonane zostały na Jasnej Górze, stolicy Królowej Korony Polskiej.

POD TWOJĄ OBRONĘ

z N. BOBDA, BRODZISZEM, SAMBORSKIM i inni.
Początek o godzinie 12.30 w sobotę 17. Ceny miłej od 30 gr. Sześciogdy w ośmiast

wzdluż wybrzeży wschodnich Ameryki Północnej, Grenlandji, oraz wzdluż brzegów Norwegji, Holandji, Belgji i Francji z powrotem do Hiszpanji.

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W POLSCE

Waszyngton. — Senat zatwierdził nominację Johna Francisca Coudahy na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

P. Coudahy jest z zawodu adwokatem oraz handlowcem, współwłaścicielem wielkiej firmy Coudahy Paking Co. Studja ukończył w znanych uniwersytetach amerykańskich Harvard oraz Wisconsin. W czasie wojny odznaczyl się w walkach na froncie francuskim. Następnie uczestniczył w ekspedycji amerykańskiej do Archangielska. Jest autorem interesujących książek, poświęconych wspomnieniom wojennym. P. Coudahy jest zwałonym myśliwym, odbył szereg egzotycznych wypraw myśliwskich.

SAMOLOT WLECIAŁ W TŁUM WIDZÓW.

London. — Na lotnisku Croydon wydarzył się fatalny wypadek, który spowodował śmierć dwóch osób. Mianowicie podczas odbywającej się tam imprezy lotniczej pod nazwą „cyrk powietrzny”, jeden z samolotów podczas lądowania wjechał w tłum widzów, przyczem znajdujące się w szybkim ruchu śmigło uderzyło w głowę dwóch uczniów, którzy mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarli. Niefortunnego pilota policja musiała ochronić przed samosądem rozwścieżonego tłumu, który usiłował rozbić samolot.

Katastrofa lotnicza

na wystawie światowej w Chicago. London. — Z Chicago donoszą, że na terenach wystawy wszechświatowej wydarzyła się wielka katastrofa samolotowa. Pilot, mechanik i 8 pasażerów — poniosło śmierć na miejscu. Samolot odbywał lot okrężny nad terenem wystawy. W pobliżu Cleaneview samolot spadł z wielkiej wysokości i stanął w płomieniach. Około 5.000 osób widziało katastrofę. Wszelka pomoc była niemożliwa, aparat przedstawiał bowiem słup płomieni. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 10 osób.

ŻYDOWSKIE KOMUNISCI.

Berlin. — W miasteczku brandenburskim, Wolzig, zamknięto żydowski zakład wychowawczy, przyczem zarówno wychowanków, jak i kierowników zakładu aresztowano i odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienbaumie. Biuro Conti donosi, że w czasie rewizji, przeprowadzonej w zakładzie skonfiskowano broń, amunicję, oraz dokumenty, świadczące, iż zakład pozostawał w kontakcie z partją komunistyczną.

WYBUCH W FABRYCE SZTUCZNYCH OGNI.

Ferrawa. — W miejscowości Masi San Giorgio z niewiadomych przyczyn nastąpił wybuch w fabryce sztucznych ogniw, wskutek którego cztery osoby poniosły śmierć. Budynki fabryczne leżą w gruzach. Przystępując, iż wybuch spowodowany został rozkładem środków chemicznych, używanych do fabrykacji sztucznych ogni.

ZNALEZIONO ZATOPIONA PODWODNA ŁÓDZ NIEMIECKA.

Ryga. — Pomiedzy Windawą a latarnia morską Michajłowska na nieznacznej głębokości 18 do 20 metr. rybaczy zawadzili siecią o łódź podwodna, która za tonęła w czasie wojny u brzegów Windawy. Badania zatopionej łodzi wykazały, że pozostaje ona we względnie dobrym stanie. Najprawdopodobniej jest to jedna z łodzi niemieckich „U 10”, „U 26” lub „U P. 57”, które zatoniły w zatoce Ryskiej.

Starania podniesienia łodzi są w toku. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz lotewskich.

WYNIKI LOTU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI.

Kraków. — Wyniki punktacji lotu południowo zachodniej Polski przedstawiają się następująco: 1) Wiktor Chalupnik z Aeroklubu krakowskiego. 2) por. Mieczysław Pronaszko z Aeroklubu warszaw-

3) p. Kasprowski z Aeroklubu śląskiego, 4) kpt. Halewski z Aeroklubu warszawskiego, 5) znany konstruktor Jerzy Drzewiecki z Aeroklubu warszawskiego — współkonstruktor „RWD”, 6) J. Sołtykowski z Aeroklubu krakowskiego, 7) por. J. Gaździk z Aeroklubu śląskiego, 8) dr. K. Piotrowski z Aeroklubu krakowskiego i 9) p. Kordel z Aeroklubu warszawskiego.

Nagrodę regulaminową t. zw. „Zwirko wa” otrzymuje Aeroklub krakowski po raz pierwszy za wynik p. Wiktora Chałupnika. W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajmuje: Warszawa, drugie miejsce Aeroklub krakowski, trzecie Aeroklub śląski.

ZAKŁADY TOMASZOWSKIE CZĘŚCIOWO RUSZAJĄ.

Łódź. — Po ostatnim długotrwałym strajku w Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu zakłady te ulegają obecnie stopniowemu uruchomieniu. Poza kilkusiet robotnikami, zatrudnionymi przy remoncie urządzeń, zatrudnionych jest 300 robotników, którzy przerabiają obecnie zapasy przędzy, pozostałe z okresu przedstrajkowego.



Włoskie zwycięstwo w wyścigach samochodowych. Tazio Nuvolari, znany automobilista zwyciężył na międzynarodowych wyścigach w Nürburgu na maszynie Alia - Romeo.

P. Prezydent Rzplitej na uroczystościach w Kielcach.

Kielce. — W poniedziałek rano przybył samochodem do Kielc Prezydent Rzplitej na uroczystość 15-lecia 2 p. a. I Legionów.

Łudność miasta zgłowiła Głowie Państwa tryumfalne przyjęcie. Wzdłuż całej trasy, którą przejeżdżał p. Prezydent, wystawiono kilkanaście wspaniałych bram tryumfalnych.

Tuż przed godz. 9-tą przybył ks. biskup Gawlina, a kilka minut po godz. 9-u ukazał się auto p. Prezydenta z pomocnikami Rzplitej. W tym momencie bateria armat oddała 21 strzałów powitalnych. Do wysiadającego Prezydenta, witanego entuzjastycznie okrzykami, podszedł woj. Paciorewski, poczem prezydent miasta mec. Cichowski powitał Prezydenta krótkim przemówieniem. P. Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, poczem wsiadł do samochodu i odjechał do przygotowanych apartamentów w pałacyku woj. Paciorewskiego.

Po krótkim odpoczynku odjechał ze świtą do koszar 2 p. a. I Legionów. Zająwszy hotel pod baldachimem, p. Prezydent wysłuchał Mszy św. połowej, celebrowanej przez ks. biskupa Gawlinę w asyście licznego duchowieństwa. Po pierwej Ewangelijskiej dostojny celebrans wstał na trybunę i wygłosił podniosłe kazanie.

Następnie dowódca 2 p. a. I Legionów pułk. dypl. Bigo wręczył odznaki pułkowej ks. biskupowi Gawlinie, woj. Paciorewskiemu, wicewoj. Bratkowskiemu, gen. Głuchowskiemu, oraz w ręce delegacji oficerskich.

Po defiladzie wojsk przyjętej przez p. Prezydenta Rzplitej, odbyło się w koszarach śniadanie, zaszczyczone obecnością p. Prezydenta. Równocześnie pod gołym niebem odbył się obiad żołnierski.

O godz. 4-ej po poł. p. Prezydent w otoczeniu świty i dyrektora W. F. i P. W. pułk. Kilińskiego przybył na stadion sportowy na uroczystość poświęcenia i otwarcia wielkiego nowoczesnego basenu

4. + p.

JAN BŁASZCZYKOWSKI
mistrz stolarzki

Opatrzone św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 12 czerwca 1933 roku, po chorobie lat 51.

Wyprowadzenie zwłok z domu łałoby przy ul. Czystej 4 (Zawodzie) do kościoła św. Zygmunta nastąpił dn. 14 bm o godz. 5 po poł. poczem pogrzeb na cmentarzu na Książcu.

Na smutnie ta obrzydliwa naprasza krewnych przyjaciół i znajomych.

Zarząd Cechu Mistrzów Stolarzy.

plywalni, poczem obecny był na poświęceniu przez ks. biskupa Gawlinę fundamentów pod gmach W. F. i P. W., budowany u zbiegu ulic Legionów i 3 Maja.

WYBÓR PROF. ŁASZCZKI NIE ZATWIERDZONY.

Warszawa. — Wybór rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych profesora Łaszczyki nie został zatwierdzony przez ministra oświaty.

NIE SZARANCZA, LECZ WAŹKI.

Warszawa. — W związku z wiadomością o ukazaniu się w powiatach pułuskim, radzyńskim, grójeckim i warszawskim szarańczę, informują czynniki miarodajne obecnie, że ma się to do czynienia nie z szarańczę, ale z wielką chmurą zwykłych ważek, które kształtem swoim przypominają szarańczę.

Rzekoma szarańczę przeleciała w sobotę koło miasta Pułtuska, a następnie skierowała się w stronę powiatu radzyńskiego, gdzie opadła o kilka kilometrów do Wyszkowa, zajmując obszar kilkuset morgów. Następnie część owadów ukazała się w okolicach Rembertowa, obecnie zaś dalszych wieści brak. Po stwierdzeniu wszakże, że ma się do czynienia nie z szarańczę, lecz z ważkami, zapanował spokój.

SKAZANIE BANDY FAŁSZERZY DWUZŁOTÓWEK.

Warszawa. — W poniedziałek w południe sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie wielkiej bandy fałszerzy 2-złotówek. Wynalazca maszyny do fałszowania monet Stanisław Żelazko skazany został na 6 lat więzienia. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 1 roku do 5 lat więzienia.

ZDERZENIE CZOŁGA Z LOKOMOTYWĄ.

Poznań. — Na przejeździe kolejowym za Główną wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą śmierci 2-cho żołnierzy 1 pułku panc.

Na polach za Główną przeprowadzał w poniedziałek ćwiczenia terenowe 1-y pułk pancerny. W chwili, gdy jeden z czołgów znajdował się na przejeździe, nadjechał z drugiej strony pociąg osobowy.

wy, zderzający z Wagrowca do Poznania. Mimo, że maszyna zahamowała, a kierowca czołgu przyspieszył biegu, doszło do zderzenia. Czołg uległ całkowitemu rozbięciu, lokomotywa zaś i dwa wagony kolejowe zostały uszkodzone. Pilot czołgu zdażył w ostatniej chwili wyskoczyć, konduktor zaś odniósł poważniejsze okaleczenia i przewieziony został do szpitala wojskowego.

SAMOBÓJSTWO MAJRA DERKACZA

Katowice. — W poniedziałek w mieszkaniu własnym w Michałkowicach popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę, major W. P. Kazimierz Derkacz, znany z prac w dziedzinie Przygotowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego na Śląsku.

Przyczyny tragicznego kroku ś. p. mjr. Derkacza bliżej nie są znane.

Wyrok śmierci w Równem

Równe. — Przed sądem doraźnym w Równem odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Karlińskiemu, mieszkańcowi Łucka i Helenie Nikołowej, obywatelce Rosjisow, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. J. Karliński skazany został na karę śmierci przez powieszenie, a H. Nikołowa na 12 lat ciężkiego więzienia. P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Karlińskiego. Wyrok wykonano.

12 GARDEŁOWYCH CZEKA NA ROZSTRZYGNIENIE SWEGO LOSU.

Warszawa. — W rozmaitych więzieniach w kraju przesiaduje obecnie 12 osób, skazanych na śmierć, których sprawy znajdują się bądź to w sądach apelacyjnych, bądź też w Sądzie Najwyższym.

12 osób żyje za murami więzienia między życiem a śmiercią, oczekując na ostateczną decyzję sądu co do ich losów.

FAŁSZYWI REDAKTORZY.

Warszawa. — Pod zarzutem szeregu oszustw i nadużyć policja warszawska aresztowała dwóch „niebieskich ptaszków”, podających się za „redaktorów”, Zundelewicza i Lorentowicza.

Obydwaj oszuści założyli fikcyjne pismo p. n. „Legion” i powołując się na protektorat wyższych dostojników państwowych, zbierali prenumeraty i ogłoszenia od szeregu firm.

ODCISKI
i zgubienie skóry uszuwa

SALVATOR

Aptekarna W. Borowitkiego, znany od 60 lat.
Zadać w aptekach i składach aptecznych.
Skład główny: „SALBOR” Lab. Chem. - Farm.
WARSZAWA, Waiłców 11.

zapomniat!

ASPIRINY

Do nabycia we wszystkich aptekach.

wadliwa wymowa, komiczne ruchy, wypadanie z tonacji, otwarte tony różnie traktowane i t. d., ale mniejsza o to, bo chodziło tylko o dobry materiał, mający się kształcić w przyszłości.

Oczywiście żadnego fenomenalnego materiału na konkursie tym nie stwierdzono. Za nadający się do kształcenia materiał głosowy uznano w p. Rychterze i p. Szymczyku, którzy otrzymali 1 nagrodę, polegającą na bezpłatnym kształceniu się w śpiewie w Warszawie, pierwszeństwo też uzyskały p. Olga Grodzka i p. S. Stasiewiczowa, ta ostatnia z prawem zaśpiewania w Radio. Obie panie posiadają pewne wykształcenie, a p. Stasiewiczowa piękny i duży sopran. Drugie nagrody przyznano: p. Helenie Motylównie, która ma sympatyczny i miłutki, choć mały sopran, ale dużo uczucia, oraz barytonom p. J. Nowickiemu i p. E. Szczerkowskiemu.

W żadnym kierunku wykonawstwa muzycznego niema tyłu złudzeń, jak w śpiewie i złudzeniem tym wielu podlega. Aby zostać wybitną siłą wokalną, na to musi się złożyć wiele warunków w jednej osobie, a więc: wyjątkowy materiał, a przedewszystkiem talent, tj. wrodzona muzykalność i inteligencja, precenzja, doskonałe wykształcenie i t. d., dlatego też konkur sy pragną wydobyć na jaw choć jedną osobę, która by miała te najważniejsze dane i szkolic je. Jednakże odnalezienie takiego diamentu, by po oszlifowaniu stał się brylantem, nie jest łatwem.

— Z teatru Kameralnego. We wtorek i w środę dwa ostatnie przedstawienia znakomitej sztuki Passeura. „Ta, która kupiła sobie męża”. Początek o godzinie 8-ej min. 15 wiecz.

Z zebrania organizacyjnego

Tow. Miłośników Przyrody w Częstochowie.

W ub. poniedziałek wieczorem odbyło się w Magistracie zebranie organizacyjne Towarzystwa Miłośników Przyrody w Częstochowie.

Ponieważ w plantacjach miejskich, które nadają miastu wygląd kulturalny i estetyczny, zdarzają się coraz częściej wypadki dewastacji tak ze strony ludzi, jak i nie pilnowanych zwierząt, co niejednokrotnie porusza i piętnowane było : na lamach naszego pisma, zachodzi potrzeba zawiązania specjalnej organizacji, która by, rozciągając opiekę nad kwiatami i roślinnością, zajmowała się oddziaływaniem wychowawczem na szerokie warstwy społeczeństwa oraz krzewieniem poszanowania i umiłowania świata roślinnego. Towarzystwo takie, na liście członków, którego znaleźć się winni wszyscy miłośnicy kwiatów i roślin, podtrzymywać ma ponadto racjonalną akcję zadrzewiania i ozdabiania kwiatami miasta.

Te cele i zadania T-wa, zagajając zebranie, szeroko rozwinęli z przemówieniami swoich p. komisarz miasta J. Mazur i kierownik plantacji miejskich inż. Szufleta.

Do stołu przyjął inż. Szufleta zaproszeni zostali: p. dyr. Baranowski, jako przewodniczący, p. inż. Gniwniński, jako asesor i p. prof. Hyla, jako sekretarz.

W ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos: pp. komisarz Mazur, I. Modkowski, Jastrzębski, inż. Szufleta, inż. Płazak, dr. Grejniec i inni, poczem odczytano statut T-wa opracowany przez Komitet Organizacyjny. Paragraf 3-ci statutu T-wa, obejmującego swą działalnością teren miasta i powiatu, głosi: „Zadaniem T-wa jest a) praca kulturalno-wychowawcza: szerzenie zamiłowania do świata roślinnego w szerokich warstwach społeczeństwa oraz ochrona roślin przed wandalizmem; b) Stworzenie wytwornej w ogólnej pracy roślinno-dekoracyjnej miasta i piecza nad zachowaniem stałego kierunku tej pracy na dalszą przyszłość. § 4. Zadania swoje T-wo osiąga przez: a) współpracę z władzami szkolnymi, z nauczycielstwem w kierunku oddziaływania na młodzież; b) urządzanie

KRONIKA

Sroda
14
Czerwiec

Dziś — Bazylego b.
Jutro — Boże Ciało, Wita.
Wschód słońca o godz. 3.29
Zachód 19.58
Kalendarzyk historyczny:
Otwarcie sejmu Targowiczan w Grodnie 1793 r.

— **Zakończenie roku szkolnego.** Dziś, w środę, w miejscowych średnich zakładach naukowych odbędzie się zakończenie roku szkolnego, poprzedzone uroczystym nabożeństwem, które odprawione zostanie dla wszystkiej młodzieży szkolnej o godz. 9-iej rano przed szczytem na Jasnej Górze. Po nabożeństwie odbędzie się w szkołach rozdanie świadectw. Natomiast uroczyste wręczenie matur nastąpi dn. 29 b. m.

— **Odsłonięcie pamiątkowej płyty ku czci poległych na polu chwały b. uczniów gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza.** Dziś, w środę o godz. 4 po południu nastąpi w gmachu gimnazjum im. H. Sienkiewicza uroczyste odsłonięcie marmuru wej płyty, ufundowanej staraniem uczniów klasy VIII.

— **Z posiedzenia sekcji finansowej Komitetu „Święta Morza”.** W ub. poniedziałek wieczorem w lokalu Tow. Przyjaciół Francji odbyło się pod przewodnictwem dyr. W. Matuli posiedzenie sekcji finansowej Komitetu „Święta Morza”.

W obecności kilkunastu przybyłych osób rozważano sprawę dostarczenia Komitetowi niezbędnych funduszy na zorganizowanie „Święta Morza” w dniu 29 b. m. Ustalono, iż grono zaproszonych pań ud. się do fabryk i instytucji miejscowych z listami ofiar, ponadto specjalne listy składki rozesłane będą do pracowników we wszystkich zakładach, biurach H.H.

Celem należytej dekoracji domów i witrin wystawowych, sekcja sprawdzi z centr. Komitetu z Warszawy cały materiał dekoracyjny, który rozmieszczony zostanie w kilku sklepach, gdzie też będzie do nabycia. Bliższe szczegóły, dotyczące punktów i warunków sprzedaży, zostaną wkrótce ogłoszone.

Po wyczerpującym omówieniu powyższych spraw na tem posiedzenie zostało zakończone.

Z turnieju śpiewaczego.

W poniedziałek, dn. 12 czerwca, w sali Kameralnej odbył się konkurs śpiewaczy zakrojony na Województwo Kieleckie, wobec jury, złożonego z niektórych osób pracujących na polu muzyki. Na przewodniczącego uproszono profesora Ludwika Baldwin-Ramutę, dyrektora T-wa przyjaciół muzyki i Opery Narodowej, który jest również dyrektorem Studium T.O.N.

Konkursy takie mają na celu bądź wyznaczenie wyjątkowego materiału wokalnego z pośród osób młodych, choćby niewykształconych, albo też sił wykształconych gotowych do wzięcia udziału w zaangażowaniu ich do opery lub zakwalifikowania na Olimpiadę. Oczywiście na ten drugi warunek trudno było liczyć w Częstochowie i nie należało tego nawet obiecywać, bo też w wyniku nikogo na Olimpiadę nie zakwalifikowano.

Z pośród popisujących się wiele osób nie nadawało się do konkursu, a zostały pomimo to, po próbie wstępnej przez miejscowe jury zakwalifikowane. Na ogół biorące, większość śpiewaków oprócz kilku pań, nie posiada żadnej szkoły, a więc:

odczytów, pogadanek, wycieczek, stała akcją w prasie, wydawanie ulotek, broszur i t. p.; c) zorganizowanie biblioteki o grodnico-przyrodniczej; d) urządzenie imprez, konkursów kwiatowych, dendrologicznych i t. p.; e) występowanie w petycjach do władz i wszelkich instytucji w sprawach ochrony roślin; f) wyłonienie Komitetu plantacyjnego, który będzie współpracował z Władzami samorządowymi i kierownictwem Plantacji miejskich na zasadzie regulaminu opracowanego przez Komitet Plantacyjny Miast Rzplitej.

Postanawiając T-wo powołać do życia, statut przyjęto, poczem wybrano tymczas. Zarząd, w skład którego powołani zostali: p. dyr. Baranowski — prezes, inż. Szulca i prof. Hyla — członkowie. Wszyscy obecni w liczbie około 30-tu osób zapisali się na członków T-wa i ponadto zadeklarowali zwerbowanie każdy po 5-ciu dalszych członków. Lokal T-wa Miłośników Przyrody mieści się w biurze plantacji miejskich, Magiast. Wydział techniczny tel 9 i 702, gdzie udzielane są informacje i przyjmowane zgłoszenia codziennie w godzinach urzędowych.

W wolnych wnioskach na zakończenie zebrania, które przeciągnęło się do g. 8-iej i pół w., przytoczono cały szereg przykładów i faktów karygodnego niszczenia kwiatów i roślinności oraz zastawiano się nad formami reagowania ze strony T-wa i każdego z członków, celem ukroczenia dewastacji postanawiając zadać w każdym wypadku ingerencji władz policyjnych, a w pierwszym rzędzie uchwalając zwrócić się z publicznym apelem do właścicieli psów o zapobieżenie niszczeniu przez nie plantacji, co dziś jest na porządku dziennym.

Ożywiona dyskusja nad poruszaniem sprawami dowiodła trafności inicjatywy i potrzeby istnienia T-wa, którego działalność, w oparciu o zrozumienie ze strony całego kulturalnego społeczeństwa, przy nieść może nader dodatnie dla zdrowotności i estetyki miasta rezultaty.

Week-end.

Sobota popołudniu. Dzieci biegają na spacerze po ojcach.

— Gdzie mama? — pada pierwsze pytanie.

— Mama w kuchni... bo Andzia poszła do sklepu.

Pierwsze niezadowolone. Przychodzą do domu, ze stopni kuchennych krzyczą do mamy pani:

— Ach przepraszam cię kochanie, nie mogę się z tobą przywitać, bo mam ręce brudne.

Drugie niezadowolone.

Pan prosi o szklankę herbaty. Chciałby się trochę orzeźwić.

— Za chwiliczkę — woła z kuchni żona — zaraz ogień się rozpali.

Ta chwiliczka trwa kilkanaście minut. Mają znów niezadowolony.

Wreszcie jest herbata, wraca służąca, pani umyla sobie ręce i przywitała się z mężem.

— Ach, jakaś ty spocpana, czerwona — krzywi się pan.

— Stałam przy kuchni — tłumaczy się pani.

Po kolacji dzieci poszły spać, małżonkowie wyszli na spacer. Wieczór ładny, ale duszny. Po powrocie jemu chce się pić.

— Bardzo mi przykro — ale widziałś, trzeba było rozpaść piec, Andzia już śpi, nie chce jej budzić... zresztą to długo potrwa...

Pan kładzie się spać o suchym gardle. Niedziela jakoś przeszła.

W poniedziałek rano pan wraca do miasta. Musi wstać wcześniej, chce pojechać pierwszym pociągiem, żeby zdążyć na czas do pracy.

Służąca rozpala ogień, ale, jak na złość nie chce się palić. Pan się niecierpliwi, wciąż patrzy na zegarek, wreszcie, klnąc i złorzecząc wsi, głośno wybiega z domu.

Kto wie, czy za tydzień będzie mu się chciało znów przyjechać...

Tak to bywa, gdy gospodyni, wyjeżdżając na letnisko, nie zabiera ze sobą arcywzajemnej kuchenki spirytusowej „Emes”. Nie można nawet sobie wyobrazić jednej z powyższych sytuacji, jeżeli „Emes” jest w domu.

Na „Emesie” w ciągu kilku minut, w kuchni, czy w pokojach, w dziec czy w nocy, każdy może zagotować sobie herbatę, dla której trzeba — bez „Emes” — rozpaść ogień chociażby na jedną szklankę herbaty. „Emes” kosztuje tylko 12 zł., a jest nieodzownym sprzętem na letnisku.

Kino - Teatr „ATLANTIC”
Dnia we wtorek po raz ostatni!
Szmuglerzy Amerykańscy
oraz wspaniały film detektywistyczny „MBA”

— Z ruchu pątniczego. W ub. poniedziałek przybyły do Częstochowy wycieczki szkolne z następujących miejscowości: szkoły powszechne z Będzina, Łodzi, Rekoraju (pow. piotrkowski), ze Smogonowa (pow. opoczno), Jaworzna, Drobnic (pow. lubliniecki), oraz gimnazjum i seminarjum nauczycielskie z Warszawy i pielgrzymka z Rawicza. Ogółem około 700 osób.

— Z życia naszych harcerzy. W dniach 3, 4 i 5 czerwca r. b. w Bukowniu pod Olkuszem odbył się Zlot Chorągwi Zagł. Dąbrowskiego Zw. Harc. Polskiego. W zlocie tym brały udział drużyny 18-ta im. T. Kościuszki, 19-ta im. Zawiszy Czarnego przy Szkole Rzem. w Częstochowie, Drużyna 19-ta w zawodach o mistrzostwo Chorągwi zdobyła II-gie miejsce, za co otrzymała statuetę z brązu „Piłkarza”. W czasie zawodów drużyna urządziła pokazowy atak gazowy (gazy lżawiące) i obronę przed atakiem. Szczególnie wszystkich uwagę zwracała drużyna ratownicza, w ubraniach przeciwpożarowych, w maskach i z noszami. Poza to zdobyła pierwsze miejsce w „biegu harcerskim”.

— Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia, że w środę, tj. 14 b. m., o godz. 17-iej w sali Tow. Przyjaciół Francji odbędzie się zebranie członkiń. Panie interesujące się konkursem robót ręcznych proszone są o przybycie.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 7.19.

Z Sądu Okręgowego.

Sprawa o zabójstwo na Zawodziu.

W dniu wczorajszym na wokalencie Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego i przy udziale sędziów Herasimowicza i Gawlikowskiego skończyła się sprawa 20-letniego Bronisława Jury, oskarżonego o to, że w dn. 22 lipca ub. roku wystrzelał z rewolweru śmiertelnie zranili Henryka Krakowiaka.

Krytycznego dnia wieczorem Krakowiak, który oddawał był postrachem całego Zawodzia, wraz z dwoma kolegami przechodził łąkami koło klejarni, zdając na jakąś wizytę do Mirowa. Po drodze natknął się na kilku mężczyzn, którzy w pozycji leżącej grali w karty. Krakowiak, nie licząc się z tem, że przewaga liczebna znajduje się po stronie graczy, podszedł do nich, uderzył kilkakrotnie Jurę i leżącego już na ziemi zaczął kopać nogami.

Zmaltretowany Jura pobiegł do pobliskiego mieszkania przy ul. Srebrnej, zabrawszy do domu rewolwer i wyszedł na spotkanie Krakowiaka. Ten zaś, z daleka zobaczwszy Jurę, biegnącego z rewolwrem w rękę, schwylił z ziemi ciężki kamień i stanął w pozycji obronno-zaczepnej. Huknęły trzy strzały. Jura trzecim wystrzałem śmiertelnie trafił Krakowiaka.

Oskarżonego bronił mec. Idzkowski, oskarżał prok. Chawłowski, w imieniu rodziny tragicznie zmarłego mec. Goldman-Hassenfeldowa popierała powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki tytułem odszkodowania za straty moralne.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron uznał, że Jura działał w stanie silnego wzruszenia duchowego, spowodowanego tem, że Krakowiak poprzednio go ciężko pobili i skazał go na 1 rok więzienia, zasądzając jednocześnie powództwo w wysokości 1 zł.

Straszne samobójstwo

19-letniej dziewczyny pod kolami pociągu.

W ub. poniedziałek o godz. 22-iej m. 17 pod przejeżdżający pociąg osobowy, zdążający z Katowic do Częstochowy, około mostu na rzecze Konopce rzuciła się w celu samobójczym Rok Janina, lat 19, zam. w Częstochowie przy ul. Dolnej 2. Desperacko pociąg odciał obydwie nogi do kolan i pokaleczył głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

— Szczegóły zamachu samobójczego nauczyciela w Przystajni. Jak już donieśliśmy, w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek o godz. 1-iej nauczyciel w Przystajni, 23-letni Nowak Mieczysław, w celu samobójczym strzelił sobie w głowę z prawej strony. Kula przeszła przez

narządy wzrokowe i wyszła z lewej strony głowy. Po dojsciu do przytomności Nowak usiłował strzelić do siebie po raz drugi, jednak kula pozostała w łufie. Po tym strzale Nowak wybiegł na rynek w Przystajni i tam padł na ziemię. Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy odwieziony został na kurację do szpitala Panny Marii w Częstochowie w stanie bardzo ciężkim. Przyczyna targnięcia się na życie dotychczas nie została ustalona.

— Nocne dzwony aptek. W nocy z dnia 13 na 14 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włódskiego — Kordeckiego Nr 27.

— W nocy wynieśli całe urządzenie kuźni z kowadłem i molotami. Nieznani sprawcy dostali się nocą do kuźni Piłchowskiego Wojciecha (Mirowska 56), skąd skradli 1 duże kowadło, 2 duże młoty, 2 gwintownice i rower, ogólnej wartości 400 zł.

— Weksle to się pewno odnajdą. Góral Michalina (Podwoján nr. 22) zameldowała policji o skradzeniu jej z mieszkania 20 zł. gotówki i 4 weksli na sumę 1.000 złotych.

Kronika sportowa.

BRYGADA—TURYSI 8:2 (2:1). Turysci wystąpili do meczu tego, jako faworyci, gdyż wskutek zawieszania Brygada grała bez Lacha, Szezechł, Morawieckiego i Kieszczyńskiego, tymczasem przebieg meczu okazał zupełnie co innego. Mimo zdobycia pierwszej bramki przez Turystów, Brygada całkowicie przejmując inicjatywę i po przerwie zasypuje bramkę Turystów gradem strzałów, z których większość, wskutek wybitnie słabej formy obrony i bramkarza, grzęźnie w siatce. Szczęśliwym strzelcami okazali się: dla Brygady Lubczyk 4, oraz Król, Głowacki, Jaguska i Suwalski po jednej, dla Turystów Cichecki i Janusiewicz. Wy różnił się Bielecki i Lubczyk w Brygadzie, a w Turystach Kaczmarek. Sędzią p. Kołganowski.

CZĘSTOCHÓWKA—MYSZKÓW 3:2 (2:0). Myszków w drugiej rundzie okazał się groźnym przeciwnikiem, czego dowodem są 3 wyniki remisowe i obecna przegrana z Częstochówką jedną bramką. Częstochówka przez cały mecz ma przewagę, chociaż chwilami i Myszków dochodzi do głosu, inicjując przez Chojnackiego groźne przeboje. Wskutek zawieszania Myszkowa mecz będzie prawdopodobnie zweryfikowany jako walkover. Sędzią był dobrze p. J. Szerer.

VICTORIA—WARTA (Zaw.) 3:3 walkover. Warta, będąc zawieszona wskutek zalegania w opłatach, a potem przechodząc ostre przesilenie wewnętrzne, nadała do Victorji pismo, w którym rezygnuje z rozegrania meczu.

Mistrzostwa kl. B. Częstochówka II — Brygada II 5:3. Skra II — Turysci II 2:1. Makłabi — Victoria II 3:0. Klasa C. Brygada III — Victoria III 4:4. Bardzo ładny mecz, chwilami nie ustępujący A kl. Victoria zasłona Jastrzębskim z I-szej, oraz Kurkiem III i Nogajem z II-iej drużyny. Efekt tych mylnych zawodów juniorów psuły łobuzerskie okrzyki „złam nogę” itp. Tego rodzaju widzów należałoby bezwzględnie usuwać z boiska.

KOSZYKÓWKA. Brygada — Garbaria (Kraków) 28:17 (12:7). Brygada wygrywa drugie zawody z cyklu mistrzostwa A kl. Garbaria, jako zespół przedstawiała się słabiej od Cracovi. W Brygadzie podstawą drużyny byli Sikorski w na padzie i świętyni Głowacki w obroncie. Sędziował z temperamentem p. Roguski.

Victoria — Brygada II 14:10. Brygada do meczu o mistrz. kl. B z Vict. wystawiła w komplecie swą I drużynę, tę samą, która wygrała z Cracovią i Garbarnią i mimo to doznała sensacyjnej porażki. W Victorji prym wodził Dąbucki i Ujma, w Brygadzie dobry Głowacki, Sikorski. Go dobrze obstarwił Barylski. Sędziemu p. Zaleskiemu starano się wszelkimi słami zepsuć zawody, jednak bezskutecznie. Szkoła, że niektórzy osoby zapominają, że obowiązkiem ich jest świecić przykładem sportowego zachowania na boisku, że przykład idzie zgóry i może wydać żgubne owoce. Wierzymy że w przyszłości tego nie będzie.

Zawody lekkoatletyczne o mistrz. kl. B ni od... w.k.t.k długot... M.

Ostatnie wiadomości.

PONOWNE WYBORY REKTORA AKADEMII W KRAKOWIE.

Kraków, 13.6. — Wobec niezatwierdzenia wyboru profesora Konstantego Laszceki na stanowisko rektora Akademii Sztuk Pięknych, odbyły się po raz drugi wybory rektora tej uczelni. Wyniku wyborów nie podano do wiadomości publicznej.

JUGOSŁOWIANIE W MOŚCICACH.

Kraków, 13.6. — Wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich, która zawiąta do Krakowa, zwiedziła zakłady w Mościcach, oprowadzana i podejmowana przez naczelnego dyrektora tych zakładów, inż. Kwiatkowskiego. Z Mościc wycieczka udała się do Wieliczki, gdzie po powitaniu przez burmistrza miejscowego zwiedziła saliny.

40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY.

Genewa, 15.6. — Międzynarodowa konferencja pracy dyskutuje w dalszym ciągu nad kwestją 40-godzinnego tygodnia pracy. Zwolennicy tej reformy pragną działać szybko, aby przez uchwalenie jej zmniejszyć bezrobocie. Delegaci pracodawców wykazują jednak, że reforma podobna w niczem nie wpłynie na osłabienie kryzysu. Dyskusja ożywiona na temat samej możliwości konwencji podobnej trwa. Dziś przewidywane jest głosowanie.

Narady rozbrojenlowe.

Genewa, 13.6. — Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu komisji efektywnych przedstawiona będzie praca i rezultaty komitetu, w celu uzgodnienia raportu. W kolach sekretariatu Ligi wyraźne jest przekonanie, że londyńska akcja Hendersona zorganizowania rozmowy rozbrojenlowej przedstawicieli 5-ciu mocarstw będzie bez rezultatu, tendarbię ze Daladier wraca do Paryża w środę. Przewidywany jest powrót Hendersona do Genewy i przygotowywanie obrad prezydium na 27 czerwca.

AMB. POTOCKI W ANKARZE.

Ankara, 13.6. — Ambasador R. P. Potocki przybył do Ankarji.

Apel do b. żołnierzy I pułku ulanów Bellow. Józefa Piłsudskiego.

Wobec zorganizowania w Łodzi Oddziału I-go pułku ulanów Bellow im. Józefa Piłsudskiego, wszyscy b. ulani tego pułku zamieszkali na terenie D. O. K. IV proszeni są o zgłoszenie swych adresów.

Zgłoszenia te należy nadsyłać pod adres: Oddział Związku Legionistów, Łódź, ul. Narutowicza 32, dla oddziału Belinek.

Wszystkie pisma prowincjonalne proszone są o przedrukowanie niniejszego.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że w dniu 25 czerwca b. r. o godz. 11-iej odbędzie się walne zebranie Belineków z terenu D. O. K. IV w Łodzi, ul. Narutowicza 32 w Związku Legionistów.

DYREKCJA GIMNAZJUM PAŃSTWOWE im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie wyw. rodziców którzy wnieśli podania o przyjęcie swych córek na przyszły r. szkol. do kl. IV, aby zgłosili się do kancelarii gimnazjum po odbiór dokumentów i pieniądze wpłaconych do P. K. O. za egzamin wstępny, ponieważ z rozporządzenia wyższej władzy nie będzie w przyszłym roku szkolnym drugiego oddziału klasy czwartej i wobec tego, z powodu braku miejsc w kl. IV egzaminów do tej klasy nie będzie.

Zofia Idzkowska, Dyrektorka.

POSZUKUJE 4-pokojowego mieszkania w centrum, na parterze, od 1-go sierpnia. Oferty do sklepu „Góca” pod „J. A.”, 1513

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Moszka Grójckiego. 1507

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Euzubia Kubińskiego. 1515

ZGUBIONO DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią oraz 3 pokoje z kuchnią w g. 3-gim w nowym domu ul. Dąbrowskiej nr. 22.

ZGUBIONO DO WYNAJĘCIA 1 pokój frontowy, 2 pokoje z kuchnią i w. 2-gim w g. 3-gim w nowym domu ul. Dąbrowskiej nr. 22.

CEMENT, gips, papa, gwoździe, drut, drzewiczk, blachy, okucia. M. Szmulewicz, ul. Ogrodowa nr. 4.

AGENCI poszukiwani przez jedną z najpotężniejszych instytucji Trwała egzystencja — Stała praca. Zgłoszenia: — „Poltek”, Łwów, Łosińskiego nr. 6.

POTRZEBNA podrecznica, ul. Piłsudskiego nr. 25 miesz. 1. szkolne wydane na imię Zgłaszającego się g. 3-7. Euzubia Kubińskiego.

FELCZER Wacław Michno III-cia Aleja nr. 53. Szczepienie ospy od 11-13 i 18-20.

Uczcijmy wszyscy!

Każdy naród czci swoich bohaterów: za życia darzy miłością, majestatem sławy opromienia czoła; po śmierci — wznosi im pomniki, w epopejach opiewa ich czyny, w historii uwiecznia imiona. Takich nieśmiertelnych ma i Polska!

Męczeństwo, wysiłek, samozaparcie, poświęcenie do ostatniej kropli krwi — to cudny jadłem okalający skronie Bohatera-Polaka. Walka z najeźdźcą, walka z poganą, walka o największe ideały — to postąpnictwo naszej Ojczyzny.

Jest jedno miejsce w tym Świętym Kraju, tuż przy sercu Polski, gdzie „Kurz król i bratniej” pokrył zagony, a dziki najeźdźca wyrwał krzyże, zrównał mogiły najlepszych Synów, zataił w pamięci Ich jasne czyny — to Grochów ze swoją Olszanką!

Po trzykroć, w ciągu wieków, tu wróg okopy atakował, po trzykroć na piędnie obliczono ziemię, na polu chwały legło tysiące.

Dziś przeszłość skryła wszystko w swoim łonie i strzeże zazdrośnie zarówno chwałę, jak i morze łez i krwi.

Na polach Grochowa bieleją kości najlepszych synów Kościoła i Ojczyzny: dziesięć tysięcy Orłów spł w wiecznym snem!

Pozostał nam dług wdzięczności do spłaceniu. Spłacmy go!

Grono ludzi dobrej woli, z ks. prob. szczeniakiem na czele, by bohaterów czyny uwiecznić, a zarazem żywym dać pracę, buduje na tym historycznym Grochowie Świątynię - Pomnik.

Świątynię tę poświęca się Najczystsze mu Sercu Maryi. I słusznie, bo z Tęgo Serca, jakby z nieprzebranej krynicy, czerpali „nasi Nieśmiertelni” zapal i me-stwo do obrony Almae Mater.

Pospieszmy więc wszyscy z ofiarami groszem na ten wzniosły cel, by corychlej powstała Świątynia - Pomnik na Olszance Grochowskiej; i świadczyła, że jest nam drogą przeszłość i przyszłość Ojczyzny.

Uprzejmie prosimy wejście do serca powyższe słowa i składajcie ofiary!

Ofiary można składać na r.k. Parafia Najczystsze Serca Maryi na Grochowie Rachunek Budowy Kościoła - Pomnika Olszanki Grochowskiej, konto P.K.O. Nr. 980 lub na ręce Ks. Proboszcza Jana Sztyki, Warszawa-Grochów, ul. Chłopickiego Nr. 2, tel. 10,21-21.

Komitet budowy Kościoła-Pomnika.

Prywatna Szkoła Powszechna oraz Przedszkole St. Ligęzówny

w Częstochowie, Al. Kościuszki 8, tel. 186.

przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1933/34 do wszystkich klas, oraz Przedszkola. **Kancelaria czynna codziennie od 8-13 i 15-18.**

Codzienny spacer

W dzisiejszych warunkach walki o byt życie nasze przybrało tempo tak intensywne, że o racjonalnym trybie życia przeciętnej człowieka — niema mowy. Cały dzień zajmuje zawodowa praca tak, że niewiele czasu zostaje na spożycie posiłków, sen, przeczytanie pism i krótki odpoczynek.

A tymczasem natura dopomina się o słońce, powietrze, wodę i ruch. Większość z nas nie ma czasu na regularne uprawianie sportów w ciągu całego roku. Siedzący tryb życia przy ciągłym wysiłku nerwowym i niehigienicznym sposobie życia, wywołuje z biegiem czasu szereg dolegliwości, których dąoby się z łatwością uniknąć przez racjonalne ułożenie swego trybu życia.

Jednym z zasadniczych warunków utrzymania sił i zręczności aż do późnej starości, jest codzienny ruch na świeżym powietrzu. Znakomity, najlepszy bodaj w świecie specjalista chorób sercowych, prof. Wenckebach, pisze w swej ostatniej publikacji na temat chorób serca, że najlepszą metodą odmładzającą dla mięśnia sercowego jest codzienny, dwugodzinny spacer na świeżym powietrzu. Wenckebach radzi spacerować każdemu: młodemu, staremu i najstarszemu. Każde spacerować wolnym krokiem codziennie bez względu na pogodę, pełne dwie godziny.

Jest to zresztą zasada stara, jak świat: Każdy powinien sobie znaleźć codziennie choćby godzinę czasu na spacer: wolny, spokojny spacer, o ile możliwości wśród zieleni, z dala od miejskiego kurzu i gwaru. Najlepszą porą na ten spacer będzie wcześniej rano przed pracą, albo przed wieczorem, po skończonej pracy. Pamiętaj jednak należy o tem, że spaceru nie powinno się odbywać ani naczco, ani będąc zmęczonym.

P. O. S. — to synonim težynny ciała i hartu ducha.

tam i sam stukały jeszcze młoty, pracowały jeszcze murarze. Na przyjazd gości z Europy mniej tu licza, spodziewają się na tomiast dużego napływu turystów z Południowej Ameryki, Kanady i Australji. M. K.

Z KRAJU.

(—) Awantura na sali sądowej. W tych dniach w sali sądu grodzkiego w Sosnowcu miało miejsce niezwykle zajście.

Po ogłoszeniu wyroku skazującego 4-chołdziei na kary po półtora roku więzienia, jeden z oskarżonych porwał stojący na stole krucyfiks i zamierzył się nim na sędziego. Policjanci obezwładnili go, ale obecni na sali krewni i znajomi złodziei wszczęli awanturę, rozbijając krzesła i ławki. Dopiero przy użyciu siły policja zdołała opanować sytuację. Skazanych zakuto w kajdany i pod silną eskortą odstawiono do więzienia.

(—) Samobójstwo studenta politechniki warszawskiej. W powiecie kotołskim na Wołyniu, w Tysicach, prowadził roboty meljoracyjne student IV roku po-

litechniki warszawskiej, Edward Dizenbach. Podczas robót doszło między nim a gospodarzem Aleksym Markowcem do ostrej sprzeczki, ponieważ Rusin nie chciał zezwolić na wykopywanie rowu na jego polu. Ludność miejscowa stanęła po stronie Markowca, przybierając groźną postawę wobec studenta Dizenbacha, który w najwyższym rozdrażnieniu strzelił na postrach z rewolweru, mierząc w górę. Strzały nikogo nie raniły. Po drugim jednak strzale, Markowiec upadł, udając zabitego, Dizenbach, sądząc, że na prawdę zabił człowieka, tak się przejął tą myślą, że oddalwszy się kilka kroków od miejsca zajścia, celnym strzałem w skroń pozabawił się życia.

Policja zatrzymała 7 sprawców zajścia, a w tej liczbie i Markowca.

Wstrząsający wypadek

W Poznaniu przy ul. Szkolnej wydarzył się straszny wypadek. Skutkiem zderzenia się samochodu miejskiej palarni śmieci z autobusem, kursującym z Gołstynia, dwaj uczniowie gimnazjum im. Paderewskiego, a mianowicie: Edmund Piechocki i Łotar Bilecki, oglądający pocztówki na wystawie, zostali przez nagłe spadający na chodnik samochód palarni miejskiej przygniecieni do muru. — Piechocki doznał urwania lewej nogi, Bilecki otrzymał liczne rany oraz złamania ciężkie prawej stopy. Wypadek zdarzył się w oczach wielu osób. Wezwano natychmiast pomoc z pobliskiego szpitala miejskiego. Chłopcami zajęli się lekarze chirurdzy. Jak dotychczas, życiu chłopców nie zagraża niebezpieczeństwo.

Sprawy 13 korporantów.

Z Warszawy donoszą: W nocy z 7 na 8 marca r. b. grupa korporantów wracała z lokalu korporacji „Jagiellonia”. Studenci szli ulicą Wilczą do Marszałkowskiej. Na rogu ul. Marszałkowskiej zaszli drogę akademikom policjanci i zaprowadzili 18 zatrzymanych do komisariatu. Następnie odesłano studentów do urzędu śledczego, gdzie przesiedzieli do czasu rozważenia ich sprawy przez sąd starościński.

W starostwie skazano wszystkich 18 zatrzymanych studentów na 2 miesiące aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Skazani odwołali się do sądu okręgowego. Rozprawa odbyła się w ub. sobotę. Przewodniczył sędzia Wilecki. Sąd rozstrzygał każdą sprawę poszczególnie.

Pierwsza na wokandzie znalazła się sprawa akademika W. Borkowskiego.

Wśród świadków odwołodowych znalazł się rektor A. Ponikowski, który teoz wicczoru, jako kurator, był na zebraniu korporacji.

Oskarżony Borkowski nie przyznaje się do winy. Opowiada, że studenci się drobni grupami. Okrzyków nie wnosili. Na rogu ul. Marszałkowskiej zatrzymał ich policjant. Oskarżony, który odszedł już od towarzysstwa, widząc to, wrócił i dopiero na własną prośbę przyłączony był do grupy zatrzymanych.

Na pytanie obrony oskarżony oświadczył, iż w starostwie z początku byli oskarżeni o wnoszenie antypostawowych okrzyków i naklejanie odzieży przeciwrządowych. Dopiero podczas referowania i sprawę przerwano i odczytano zatrzymanym oskarżenie, zarzucając im zakłócenie spokoju.

Jako pierwszy świadek, zeznaje posterunkowy Michalak. Opowiada, iż krytycznego wieczoru w komisariacie było przygotowanie ze względu na obawę przed zajściami. Około 2 w nocy — stojący w bramie posterunkowy zaalarmował komisariata, że ul. Wilczą idą studenci i wnoszą okrzyki: „precz z nową ustawą, niech żyje autonomia”. Przewodnik wydelegował świadka i 2 posterunkowych celem zlikwidowania zajścia. Świadek opowiada, iż hałas był tak duży, że zaniepokojeni mieszkańcy otwierali okna. Na ulicy liczni przechodnie zatrzymywali się.

Adw. Szurlej: — O 2-jej w nocy liczni przechodnie?

— Tak. Wracający z teatru.

Adw. Czerwiński: — O godz. 2 w nocy kończą się teatry?

— Ja sam wiele razy o tej porze wracałem z przedstawienia.

Następnie świadek opowiada, że wyprzedził innych policjantów i chcąc zyskać na czasie, zażądał legitymacji, następnie zaś aresztował.

Następnie zeznają inni posterunkowi. Twierdzą oni odmiennie od Michalaka, że przybyli na miejsce prawie zaraz. W komisariacie polecono im wyraźnie sprawa

dzie studentów do komisariatu. Jeden z posterunkowych zeznaje, iż okrzyków nie słyszał, również świadkowie nie zaobserwowali, aby mieszkańcy okolicznych domów otwierali okna. Na ulicy przechodniów było mało.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie odwołodowi.

Prof. Ponikowski, który był na odczytanie w lokalu korpor. „Jagiellonia” twierdzi, że nastroj zebrań akademików był zupełnie spokojny. — Może aż nadto spokojny — określa świadek.

Następnie zeznają świadkowie zajścia. Nie ustają oni, aby akademicy zachowywali się na ulicy wyjątkowo głośno.

Po przewodzie sądowym zabrał głos prók. Goetel, który popierał oskarżenie.

Zkolei przemawiali obrońcy: adw. J. Czerwiński, apl. adw. Kuhnke, adw. Tyrczowski i adw. Szurlej. Wszyscy podtrzymali tezę, że ze strony akademików nie było zakłócenia spokoju publicznego.

Adw. Szurlej podkreślił, że źle byłoby, gdyby doszło do takich stosunków, iż każda głśniejsza rozmowa, prowadzona przez młodzież, byłaby uważana za karygodną. Młodzież powinna mieć temperament, trudno żądać, aby kilkunastu młodzieńców, wracających z zebrania koleżeńkiego, nocną porą, zachowywało się, jak niemowy.

Wszyscy obrońcy zaznaczają, że twierdzenie posterunkowego Michalaka, o okrzykach, wnoszonych przez studentów, nie znalazły potwierdzenia na przewodzie sądowym.

Adwokaci wnosili o wyrok uniewinnający.

Po dłuższej naradzie sędzia Wilecki ogłosił wyrok, skazujący T. Borkowskiego na 100 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu. W motywach sędzia uznaje winę zakłócenia spokoju publicznego przez oskarżonego, opierając się przedewszystkiem na zeznaniu św. post. Michalaka, którego zeznania uważa za wystarczające.

Następnie odbyły się kolejno pozostałe sprawy: Tadeusza Lotha, Wacława Górskiego, Mieczysława Lipczyńskiego, Jana Wereszyskiego, Dionyego Bucholca, Janusza Krzeczokowskiego, Tadeusza Pfeifra, Adama Brzezińskiego, Aleksandra Kotowskiego, Jerzego Grobickiego. W wszystkich tych sprawach sędzia ogłosił wyroki, skazujące oskarżonych na 100 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

W jednej tylko sprawie Tadeusza Waberskiego zapadł wyrok uniewinnający. W toku rozprawy ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Waberski nie był w grupie zatrzymanych akademików i dołączył się tylko już po fakcie aresztowania.

W sprawach, zakończonych wyrokami skazującymi, obrona zapowiedziała złożenie skarg kasacyjnych.

Cuda wystawy w Chicago

W dniu 31 maja r. b. o godzinie 12 pp. James Farlay, jako reprezentant Stanów Zjednoczonych, dokonał uroczystego otwarcia wystawy międzynarodowej w Chicago.

Plan wystawy został opracowany jeszcze w roku 1927; koszty urządzenia jej wyniosły ostatecznie 37 milionów dolarów. Na wybudowanie jednego tylko pawilonu, t. zw. „Rafacu elektrycznego”, wydano przeszło 2 miliony dolarów. Charakterystycznym i zasługującym na uwagę jest fakt, iż koszty urządzenia wystawy zostały całkowicie pokryte z subwencji i pożyczek prywatnych. Banki chicagowskie zaoferowały na ten cel 10 milj. dolarów, wypuszczając w obieg bonny; 14 milj. dol. przeznaczali ekspozycjoni; pozostałe 13 milj. dol. złożyli przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Jaka będzie frekwencja na wystawie? Sądząc z wielkiego zainteresowania, jakie wystawa chicagowska wzbudziła wśród szerokiej mas, organizatorzy jej twierdzą, iż do dnia 1 listopada, t. j. do dnia zamknięcia liczba zwiedzających z całą pewnością przekroczy cyfrę 50 milionów osób.

Alę bo też impreza wystawowa usprawniła w zupełności pokładane w niej nadzieje. Już sam teren wystawy budzi duże wrażenie swoją oryginalnością; większa bowiem część jego wysunięta jest mocno w głąb jeziora Michigan, tworząc jakgdyby półwysp. Krótko, bo zaledwie dwa miesiące przed terminem otwarcia wystawy stwierdzono, iż dla osiągnięcia imponującej całości brak jeszcze kilku tysięcy metrów kw. przestrzeni. Nie zwlekając ani chwili, przy pomocy młotów hydraulicznych wbito 10 tysięcy pali w dno jeziora, poczem przystąpiono do zasypania nowego terenu gruzem. W ciągu trzech tygodni praca została ukończona i uwieczniona pomysłnym wy-

nikiem.

Wśród mnóstwa atrakcji, zasługujących na wyróżnienie, wielkim uznaniem cieszy się kolej powietrzna, zwana „rakietowa”. Kolej ta pędzi z zawrotną szybkością na wysokości 70 metr. nad ziemią po linach, przeciągniętych pomiędzy dwiema 200-o metrowymi wieżami; wagoniki pędzone są za pomocą elektryczności. Dla wywołania większego efektu i dla nadania jeździe charakteru wyprawy międzyplanetarnej z ostatniego wagonu dobywa ją się w czasie jazdy kłęby pary, oświetlonej czerwonymi promieniami reflektorów, co istotnie sprawia wrażenie rakiety pędzącej w przestworza i poruszanej wybuchami gazów. Niemałe wrażenie czyni również na widzach przekrój naturalnej wielkości parowca transatlantycznego.

W pawilonie higienicznym na wyróżnienie zasługuje ekspozycja przedstawiająca szklanego człowieka w przekroju; w przekroju widzimy wszystkie organy wewnętrzne organizmu ludzkiego. Po wprowadzeniu w ruch organizmu sztucznego człowieka można z całą dokładnością śledzić obieg krwi w arterjach, funkcjonowanie płuc, drżenie strun głosowych itp.

Dział architektury szczytowi się z posiadania pawilonu z ruchomym dachem. Okragły pawilon o objętości 60 metr. pokrywa dach w formie kopuły, przyczem kopuła ta nie łączy się bezpośrednio ze ścianami, a podtrzymywana jest jedynie za pomocą systemu bloków. Poruszanie się „ruchomego dachu” zależne jest od warunków atmosferycznych, panujących we wnętrzu pawilonu. Jeśli powietrze jest mocno zgrzane i nagrzane, dach unosi się w górę, w razie oziębnienia kopuła opuszcza się natychmiast. Ruchy kopuły, to podnoszące się, to opuszczające się, przypominają rytmiczne ruchy klatki piersiowej podczas oddychania.

W dniu otwarcia olbrzymie tłumy gości zalały tereny wystawowe, aczkolwiek



Inauguracja „Strzały Bałtyckiej”. Wypuszczono pierwszy pociąg bezpośredni Warszawa — Hel, nazwany „Strzałą Bałtycką”. Na inauguracyjny przejazd Ministerstwo Komunikacji zaprosiło licznych przedstawicieli prasy. Na zdjęciu naszym widzimy grono przedstawicieli prasy stołecznej po przybyciu do Gdyni, na pokładzie kontrtorped. „Wicher”

(X) **Dobrodziejstwa cywilizacji.** Niedys mieszkańcy Polinezji, uchodzący za pięknych przedstawicieli rasy ludzkiej, ubierali się w „tapa”, rodzaj krótkich spódniczek, wyrabianych z kory. Korę tę zmieścili przez długie morzenie w wodzie, a następnie ozdabiali różnobarwnymi rysunkami. Ubrani w ten sposób Polinezyjczycy obu płci wyglądali bardzo malowniczo.

Otóż pewnego dnia przybyli do nich kupcy europejscy, przywoząc suknie, kostiumy, koszule, pończochy i skarpetki. Polinezyjczycy byli tak zachwyceni temi darami cywilizacji, że zaczęli się ubierać w stroje europejskie. Jednak konfekcja ta była tak złego gatunku, że bardzo szybko pozostają z niej same łachmany, które w dodatku nigdy nie są prane.

Pewien podróżnik, który niedawno zawiązał do Polinezyjczyków, poradził im powrócić do „tapa” swych ojców. Radę tę jednak odrzucili z pogardą:

— Nigdy! — oświadczyli. — Obecnie jesteśmy przecież cywilizowani i chcemy być ubrani, jak Europejczycy.

(X) **Srebrne 20-koronówki czechosłowackie.** Czechosłowacka mennica państwowa w Kremnicy rozpoczęła bicie srebrnych monet 20-koronowych. Rysunek tych monet, wykonany według szkicu prof. Horejca, przedstawia z jednej strony herb Czechosłowacji, z drugiej zaś postacie symboliczne handlu, przemysłu i rzemiosła.

Nowe 20-koronówki puszczane będą w obieg dopiero na początku roku przyszłego.

Chińscy miłośnicy ptaków.

W Europie ludzie chadają w towarzystwie swych psów; natomiast w Imperjum Środkim często można spotkać Chińczyków, niosących z sobą klatkę z kanarkiem lub szczygiem. Ma to stanowić zewnętrzną oznakę zamożności właściciela.

Jest rzeczą ciekawą, że w Chinach w dzień kłatki z ptakami są nakrywane płótnem nieprzemakalnym i dopiero w nocy umieszczane bywają na gałęziach drzew w ogrodach publicznych. Tu świeże powietrze i zapach zieleni sprawiają ptakom tak wielką radość, że nie przestają śpiewać.

Śmierć ptaka w domu staje się żałobą dla całej rodziny chińskiej. W tym wypadku drzewi domu są przez cały dzień zamknięte, a członkowie rodziny nie jedzą i piją poza herbata.

(X) **„Pij, ile chcesz”.** Właściciel restauracji w Nowym Jorku, Childs, od kilku miesięcy ustalił w swoich lokalach jedną cenę. Za 30 centów gość ma prawo jeść i pić, ile mu się podoba. Sceptycy kiwali głowami. Ale okazało się, że Childs był przewidujący. Obecnie cały

szeręg restauracji poszedł w jego ślady, obliczywszy, że kalkulacja: „wielki obrot, mały zysk” nie jest pozabawiona sensu. W tych dniach jeden z najwiękших restauracji nowojorskich wywiesił wielki plakat: „Nowość! Placisz 1 dolara za wejście (w niedzielę i święta 2) i za te pieniądze możesz pić piwa, lemoniady i wody mineralnej, ile tylko zapragniesz!”

— „Mój Dom”. Numer czterocwórcy miesięcznika „Mój Dom” jest numerem letnim, podaje nam sposób urządzenia letniska wg. inż. arch. St. Siemickiego. Mody letnie i opis najmniejszych materiałów; wygląd ogródka w czerwcu i kwia ty domozkowe w locie.

Przytóż nas sposób wykonania taniego sztydelkowego: kapelusza, bluzki i sukienki dla dziewczynki; następuje samodzielnym szytciem letnich sukienek z dokładnym objaśnieniem i tablicą kroju, oraz wzór na poduszkę Hanny Hemmberg. Treść numeru dopełniają artykuły: „Ważeni sprzymierzeńcy” M. Morzkowska i rady kosmetyczne M. Poznańskiej.

Statystyka.

— Według danych statystycznych w Ameryce przypada jedno auto na trzech mieszkańców. Czemu fabrykują w takim razie automobile szcześniejszobowe? (New-Yorker).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 14 CZERWCA.

Warszawa — hala 1411,8 m. moc 120 kW.

7:00 Sygnał czasu i pieśń. 7:05 Gimnastyka. 7:15 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7:20 Muzyka gramofon. 7:25 Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gramofon. 12:25 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:35 Muzyka gramofon. 12:55 Dziennik południowy. 14:35 Muzyka gramofon. 15:10 Komunikat eksport. 15:15 Muzyka gramofon. 15:25 Komunikat gospod. 15:35 Muzyka gramofon. 15:45 Skrzynka P. K. O. 16:00 Koncert popularny z Czechochoka. 17:00 Pogadanka aktualna. 17:15 Muzyka gramofon. 18:15 Odczyt sportowy. 18:35 Recital śpiewaczy. 19:10 Odczyt. 19:20 Rozmaitości. 19:40 Kwadrans literacki. 20:00 Muzyka lekka. 20:50 Dziennik wieczorny. 21:00 Skrzynka rolnicza. 21:10 Odczyt w jęz. esperankim z Krakowa. 21:25 Koncert. 22:25 Wiadomości sportowe. 22:35 Komunikaty. 22:40 Muzyka z Czechochoka.

ŚRODA, 14 CZERWCA.

Katowice — hala 408,7 m. moc 12 kW.

7:00 Transm. z Warszawy. 11:57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gram. 12:25 Transm. z Warsz. 12:35 Muzyka gramofon. 12:55 Transm. z Warsz. 14:55 Muzyka gramofon. 15:05 Komunikat gospod. 15:15 Muzyka gramof. 15:25 Transm. z Warsz. 15:35 Muzyka gramofon. 16:00—17:15 Transm. z Warszawy i Czechochoka. 17:15 Koncert. 18:15 Transm. z Warszawy. 18:35 Muzyka gramofon. 19:10 Odczyt. 19:15 Rozmaitości. 19:40—22:45 Transm. z Warsz. i Krakowa. 22:45 Muzyka gramof. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Trzymanie pieniędzy w domu — to pogłębianie kryzysu.

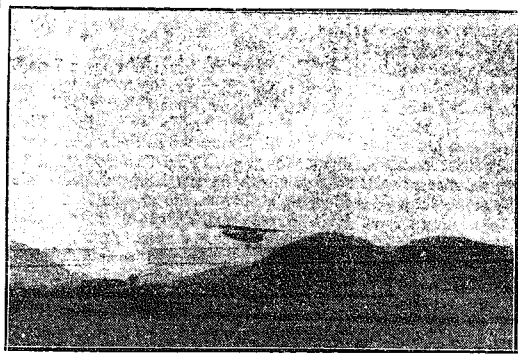
Ze świata.

(X) **Nowy burmistrz Chicago.** Po tragicznej śmierci burmistrza Czermaka, stanowisko burmistrza m. Chicago objął także demokracja, Edward J. Kelly, typowy amerykański „self-made-man”.

Mr. Kelly pochodzi z bardzo ubogiej rodziny. Początek kariery życiowej rozpoczął jako posługacz-sanitarjusz, który jednakowoż dzięki swej energii, zdolnościom i wytrwałości, w ciągu szeregu lat kształcał się zupełnie samodzielnie, otrzymał dyplom inżyniera, a niedługo potem stanął na czele kilku przedsiębiorstw w stanie Illinois.

(X) **Bruk z juty.** Magistrat Pragi Czeskiej zdecydował się przyjąć ofertę wielkiej fabryki juty, która chce bezpłatnie wyłożyć jezdnię ulicy juty. Oryginalne pokrycie jezdni z juty ma podobno zależy w postaci pochłaniania hałasu, niewy-

twarzania kurzu i elastyczności. Na próbę ma być w ten sposób wyłożona jedna z ulic praskich.



Echa przelotu kpt. Skarżyńskiego.

Na zdjęciu naszym widzimy samolot kapitana Skarżyńskiego R. W. D. 5, lądujący na lotnisku w Rio de Janeiro.



ROBERT BOUCHET.

3

Niesamowity lot.

II.

Za każdym razem, gdy mi wypadło opuszczać kolonię i jechać do Francji — w przeciwnieństwie do moich kolegów, bywałem strasznie zły.

Dość powiedzieć, że ani razu nie jechał dobrowolnie, tylko zawsze z rozkazu.

I zdrowie mi się mocno nadpsuło, bom w czasie wojny dostał parę tegich szturchniaków. Więc powinienem był się szanować.

A zresztą — muszę wyznać — nabawiłem się w Indochinach paskudnego nałogu... fajeczki, a to też nie wpływa dodatnio na to, co się w medycynie nazywa „stanem ogólnym”.

Coprawa, to my, żołnierze, nie mamy zwyczaju targować się o jakiś skrawek życia ze śmiercią, która zawsze dookoła nas krąży!

My, żołnierze, jesteśmy ryzykanci i lubimy stosować w praktyce odwieczne zasady Epikura.

Tak czy owak — palenie opium nie uważa się za rzecz wskazaną...

Chociaż...

Ale! co tam gadać! Nie będę tu przecież wychwalał tego przyjemnego zresztą nawyku.

Łatwo zrozumieć, że w tych warunkach niecierpiętnie podróży do Europy!

Mają tego, że musiałem starannie się ukrywać ze swym nieszczęsnym przyzwyczajeniem przed tą kochaną staruszką, moją matką (ach! i Bóg wieciez racy, czy mi się to udało?), tam w Wersalu, ale na dobitkę — musiałem zapoatrywać się w zapas owego szejalu na dłuższy czas!

Wiadomo zaś powszechnie, jak trudno jest oszukać urzędników celnych!

Oj, dużo trzeba było na to przeczynić, to też obaj z moim „boy'em” annamskim wykazaliśmy niepospolite zdolności w tym kierunku, gdyśmy potrafili załatwić wszystko bez szwanku — i wreszcie mogłem wejść lekkim krokiem do swej kajuty na statku „D' Artagnan”, który za chwilę miał opuścić Haifong, by udać się do Francji.

Podniesiono kotwicę, syrena zawyla melancholijnie na pożegnanie.

Zamieniłem ostatnie ukłony z przyjaciółmi, którzy zostali na brzegu, i co tchu poskoczyłem do kajuty.

Otworzyłem walizkę i wsunąłem w nią rękę, by sprawdzić, czy mój drogocenny przysmak jest na miejscu.

Był, a jakże! zrećnie ukryty pod podszewką ubrania.

Wtem — zaszeleścił mi papier pod ręką... ach! to te dwie depesze, których daremnie szukałem od tylu miesięcy!

Depesze owe dwa lata temu adresowane były do Janka i do Navacelle'a.

Lecz już do nich nie doszły.

Jakim cudem trafiły mi pod poduszkę?... — Nie pamiętam.

Brzmiący zaś tak:

Pierwsza: „Minister wojny do komendanta placu Hanoi stop telegrafować sztyrem zwyczajnym po wyładowaniu wyjaśnienia załogi wielkiego raidu — jaka marszruta i wypadki w drodze”.

Grzeka ironjo!

Druza depesza — wysłana w tydzień potem — była zupełnie niezrozumiała:

„Ministerstwo wojny do komendy placu Hanoi. Przeprowadzić dochodzenie wyspach Lakkadiwach, gdzie cysterna angielska rozbita, benzyna zabrawana, czas przypuszczalnego przelotu „Margarety” ku Bombajowi. Depeszować niezwłocznie rezultat dochodzenia”.

Pamiętam straszne oburzenie powszechne na tę niesłychaną insynuację.

Admirałica utrzymuje, że benzynę skradła załoga „Margarety”...

Niepodobieństwo rzucić na kogós takie oskarżenie bez dowodów!

I śmieszna i beczelnie głupia była bajka, która usiłowała z najdziwniejszych dwóch oficerów zrobić złodziei!

Cała prasa była tem poruszona, zaś „Petit Journal” nie omieszkiał natychmiast wysłać specjalnego korespondenta do Lakkadiwy. Odnaizłem w któregoś kieszienki jego artykuł.

Oto zakończenie:

„Słowem — odrzuciliśmy nabok wszelką miłość własną i wszelką stronność — z całej siły staraliśmy się wykryć prawdę. Podawaliśmy wyżej szczegó-

lowy opis długiego, drobniawego dochodzenia, które przeprowadziliśmy na wybrzeżach Omanu. Powtarzamy jeszcze, żeśmy pojechali na wyspy Lakkadiwskie. Na wyspie z cysterną zatrzymaliśmy się krótko. Nie mogliśmy tam zebrać żadnych informacji. Jakkolwiek bowiem odnieśliśmy wrażenie, że wyspa jest zamieszkała, nie mogliśmy nigdzie znaleźć mieszkańców tego pustego i gorącego zakątka. Wpadliśmy więc na domysł, że poprostu pracownicy mogli zrabować benzynę. Jest to tem prawdopodobniejsze, że niestety! nigdzieśmy nie natrafili na jakikolwiek ślad „Margarety”. Jakże chętnie przebaczyliśmy ten grzeszek dzielnej załodze, byłobyśmy mogli ją uręczyć! Tak więc tajemnica pozostała nieodgadniona. A oplakując ciężką stratę dwóch bohaterów — mamy jaką smutną pociechę to przeświadczenie, że nigdy, nigdy nie dopuścili się oni żadnego nadużycia”.

Mgła zasłoniła mi oczy.

Żal ogromny ścisnął mi za gardło.

Wstałem z krzesła.

A jednocześnie jakiś papier zsunął mi się z kolan, Podniosłem go.

Był to numer „Journal Officiel”.

Przeczytałem w nim:

„Navacelle (Jacek-Karol). Kapitan 34 pułku Lotniczego. 5 odznaczeń, 3 rany. Zginął we wścieci podczas pełnienia służby 15 kwietnia 1926 r.”

„Puyvineux (Jan-Marja-Henryk de). Porucznik 34 pułku Lotniczego. 10 odznaczeń, 3 rany. Zginął we wścieci podczas pełnienia służby 15 kwietnia 1926 r.”

Rozplakałem się nagłos i zrobiło mi się nagłos duszno w kajucie.

Wybiegłem na pokład.

Świeży powiew uderzył mi w twarz.

W oddali ziemia wsiąkała w zlotolijową mgłę. Noc zapadała szybko.

Nagle ogarnęło mnie przykre uczucie osamotnienia na pustym pokładzie.

Zeszedłem do bufetu.

Tkwilo tam paru pasażerów, których widok doprowadził mnie cokolwiek do równowagi.

Kazałem sobie podać „porto-flip”.

Niosłem go do ust, gdy nagle szklanka zadęgnęła mi w rękę i o mało nie wypadła...

Przedem mną siedział Janek!

(D. c. n.)